

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Sygnaly lub Wielki Kuglarz

Anonim

Anonim
Sygnaly lub Wielki Kuglarz

rokantyfaszystowski.org

pl.anarchistlibraries.net

Spis treści

„Sygnały” na scenie	5
„Sygnały” na nowo	7

„Sygnały” na nowo

O szelburgowskich „Sygnałach” i „Ecce Homo” właściwie zapomniano na ponad 80 lat – a w świadomości ogólnej samo nazwisko poetki zaistniało wyłącznie w kontekście tekstów i wierszy dla dzieci. Dopiero w roku 2015 Grupa Artystyczna TERAZ POLIŹ współpracując z badaczkami z projektu HyPaTia – Kobięca Historia Teatru Polskiego. Feministyczny Projekt Badawczy odkryła dwa zapomniane dramaty Szelburg-Zarembiny. TERAZ POLIŹ powołało dziwy polskie, czyli jak określają autorki: „projekt badawczo-popularyzatorski dotyczący polskich dramatopisarek XIX i XX w.”, w ramach którego oba teksty przywrócono historii rodzimego dramatu. Ze względu na dojmującą aktualność utworu, „Sygnały” zdecydowano się nagrać w charakterze słuchowiska, w ramach projektu córy warszawskie #dziwystoęczne (2017). Nagranie reżyserował Wojciech Ziemiński, a jednymi z głównych głosów stali się Maria Maj i Marian Opania.

Nagranie zostało upublicznione na serwerze portalu NINATEKA.⁹

⁹ Nagranie niestety nie jest już tam dostępne (przyp. anarchobiblio)

ze sceny. Część narzeka na „pseudo-wyspiańszczyznę”, patos i mistycyzm. Jednak w niemal wszystkich artykułach, pisze się wprost o szczerości i szlachetności intencji autorki, które w dziele są łatwe do odczytania.

„To też, »Sygnały«, nawiasem mówiąc, jako ideologia społeczna, utwór nieco spóźniony [...] Mimo tych usterek i braków są »Sygnały« utworem żywym, mocnym, przedewszystkiem zaś śmiałym. Wielu ludzi w Polsce myśli i czuje tak jak autorka, ale niewielu ma odwagę powiedzieć to tak jasno, wyraźnie, po męsku. Pozatem czysto teatralnie ma sztuka p. Szelburg-Zarembiny szereg scen niezwykle sugestywnych, w których milkną wewnętrzne protesty co do logiki, czy celowości szeregu powieści i tez. W sumie piękny, mocny odruch uczucia, płonącego świętym gniewem w obliczu straszliwej rzeczywistości kapitalistycznego świata”⁷.

Całość dość cierpko podsumowuje Tadeusz Boy-Żeleński:

„W sztuce tej spotkała się p. Szelburg-Zarembina, utalentowana autorka reportaży w których stara się wstrząsnąć sumieniem współczesności, z tąż p. Szelburg, autorką wybornych wierszyków dla dzieci. Oba te elementy możnaby odnaleźć i tutaj, co razem wydaje jakies niby jasełka społeczno-ekonomiczne o dość prymitywnym poziomie. Bo, niestety, dramatyczna wizja świata nie może być ani reportażem ani wierszykiem dla dzieci. [...] To jest elementarzyk socjalistyczny (w starym wydaniu) [...]”⁸.

Mimo stosunkowo chłodnej reakcji krytyki, sztuka cieszyła się popularnością wśród widzów i widzek. „Sygnały” pod zmienionym tytułem (jako „Wielki Kuglarz”) wystawione zostają również w Częstochowie, gdzie przedstawienie reżyseruje Iwo Gall, który w tytułowej roli obsadza Romana Górskiego. W sezonie 1934/1935 w częstochowskim teatrze dramat zostaje wystawiony około 15 razy.

„Ze wszystkich kart, ze wszystkich scen »Sygnałów« bije głośny i groźny krzyk protestu, oskarżenia, walki przeciwko przekłętemu światu [...]” – pisał o sztuce Szelburg-Zarembiny Bolesław Dudziński dla dziennika „Robotnik”.

Dramat „Sygnały” autorstwa Ewy Szelburg-Zarembiny wydano w Warszawie w marcu 1933 roku. Jeszcze przed premierą sceniczną, czteroaktówka odbiła się szerszym echem w kronikach literackich Drugiej Rzeczypospolitej, głównie ze względu na swój antykapitalistyczny wydźwięk. Dla Szelburg-Zarembiny wówczas już znanej jako autorki utworów dla dzieci oraz zaangażowanych politycznie reportaży, „Sygnały” nie były debiutem dramatycznym – rok wcześniej napisała misterium „Ecce Homo”, które znalazło się na teatralnym indeksie cenzorskim.

O „Sygnałach” i ich autorce rozpisywano się w ówczesnej prasie, podkreślając jej zaangażowanie społeczne, płomienny pacyfizm i wyrazisty stosunek do nędzy Międzywojnia.

„W twórczości tej autorki, biorącej zazwyczaj pod swą opiekę wydziedziczonych, drga nuta szczerości i prostoty, ów bezpośredni »stosunek człowieka do człowieka«, »Sygnały« podobnie jak tyle utworów współczesnych są krzykiem protestu przeciwko cywilizacji, która dla korzyści jednostek miliony ludzi obraca w automaty, są negacją znaczenia maszyny, która zamiast służyć człowiekowi, zamienia go w niewolnika i czyni nędzarzem”¹.

„[...] postawą zasadniczą Szelburg-Zarembiny wobec największych i najistotniejszych, bo sięgających przebudowy generalnej, problemów ludzkości, nie jest epicko chłodny relacjonizm, ani beznamienne potwierdzanie faktów, traktowanych tylko jako punkt wyjścia artystycznej roboty, ani pouczające moralizatorstwo, jałowe w gruncie rzeczy i niepotrzebne. »Sygnały«, [...] powstały z ducha buntu, a – naładowane potężnie elektrycznością odwiecznej krzywdy i ucisku – prowadzą i wołają nie do przetrwania, lecz do zerwania z martwością i biernością, do czynnego, świadomego, gromadnego działania i kształtowania lepszego życia rękami własnymi.

Ze wszystkich kart, ze wszystkich scen »Sygnałów« bije gło-

⁷ Ibidem.

⁸ T. Boy-Żeleński, *Romanse cieniów. Wrażenia teatralne*, Warszawa 1935, s. 191-194.

¹ Z.R., *Kronika literacka*, „Kurjer Warszawski”, 3.04.1933, nr 93, s. 7.

śny i groźny krzyk protestu, oskarżenia, walki przeciwko przekłętemu światu [...]”².

„Ewa Szelburg-Zarembina należy do pisarek społecznych. Literatura jest dla niej środkiem, za pomocą którego rozstrzyga i omawia zagadnienia życia zbiorowego. Punktem wyjścia jest dla autorki konieczność zaradzenia potwornej nędzy, która leży młyńskim kamieniem na życiu kraju; wyjście z sytuacji widzi p. Szelburg-Zarembina w objęciu warsztatów produkcji i pracy przez klasę pracującą [...]. Aby widza wciągnąć w orbitę sprawy, zmusić do zainteresowania zagadnieniem, autorka »Sygnałów« daje w pierwszym akcie dojmujący, wstrząsający obraz rodziny robotniczo-chłopskiej, dosłownie przymierającej głodem. [...] Albo wymrą z głodu wszyscy, począwszy od niedołęznego starca, kończąc na bezradnych i bezbronnych dzieciach, albo uratuje ich jakiś cud”³.

„Należy ona do poetek, idących drogą Diogenesa, buntujących się wskutek powszechnego zakłamania się i panoszącej się niesprawiedliwości, przybranej w pstre szaty mądrości i racji stanu. [...] Pacyfizm poetki, zdecydowany i aż krzyczący, a wskutek tego niezupełnie słuszny! – nie ma na szczęście cech obłudy lub tchórzostwa, jakimi prawie zawsze odznacza się programowy pacyfizm antywojennych »speców«”⁴.

Dramatem zainspirował się Aleksander Baumgardten, który zaproponował młodemu literatom i literatkom z Lwowa tytuł sztuki jako nazwę dla ich nowego pisma – w ten sposób periodyk Tadeusza Hollendera i Karola Kuryluka stał się „Sygnałami”. Sam wybór patronatu dla przedsięwzięcia był wyraźnym komunikatem dla potencjalnego czytelnika lub czytelniczki: pismo jest bliskie lewej stronie sceny politycznej, zorientowane społecznie i opowiada się za zaangażowaniem artystów i artystek w sprawy aktualne.

² B. Dudziński, Czerwone Sygnały (Nowa książka Ewy Szelburg-Zarembiny), „Robotnik”, 12.03.1933, nr 92, s. 6.

³ (fr.), „Sygnały”. Premjera w teatrze Kameralnym, „5ta RANO”, 25.10.1934, nr 298, s. 2.

⁴ W. Charkiewicz, Z latarnią Diogenesa, „Wieczorny Kurjer Grodzieński”, 25.04.1933, nr 111, s. 2.

„Sygnały” na scenie

Przeniesieniem tekstu „Sygnałów” na teatralne deski zajął się w 1934 roku zespół warszawskiego Teatru Kameralnego pod dyrekcją Karola Adwentowicza, który w głównej roli kobiecej – Klary – obsadził Irenę Grywińską; Marianny – Marię Strońską. Sam natomiast wcielił się w rolę kapitalisty-szatana Wielkiego Kuglarza oraz odpowiedzialny był za reżyserię.

„Dalszy ciąg Fausta, ale przetransponowany na zagadnienia dnia dzisiejszego. W potwornie nędznej chacie chłopskiej, gdzie starzy dziadkowie, małżeństwo i dzieci wysychają z głodu, z rezygnacją stwierdzają, że tak było i będzie, i nikt nie poradzi zjawia się Przechodzień, nowy wśród tych bezsilnych, człowiek mocny, którzy jest przez dziewczynę, Klarę, oczekiwanym królewiczem. Adam chce być odkrywcą nowych prawd, wynaleźć nowy ratunek dla ginących, wierzy że on »wyrwie z nędzy i złej doli, zwycięży jak w baśni«, ale nie wie jak to uczynić? Zjawia mu się Wielki Kuglarz, odwieczny kusiciel mądrych i szlachetnych, i gorących serc, nie umiejących czekać z rezygnacją. Za potęgę i spełnienie pragnień, zabiera rozum i wolę”⁵.

„Objawia się cud, wśród burzy, piorunów i błyskawic – pojawia się Wielki Kuglarz, będący demonicznym wcieleniem kapitalizmu. W aktach następnych jesteśmy świadkami, w jaki sposób Wielki Kuglarz, uczyniwszy z ludzi pracy niewolników maszyn, wysysa z nich krew, gromadząc nieprawdopodobne zyski. W pełnej chwili, pod wpływem podniety czysto zewnętrznej, jaką jest teatr kukiełek, w którym pomieszały się sznurki i bogobojne teksty, tłum pracujących i bezrobotnych, wyrzuconych poza nawias pracy przez bezlitosne maszyny, buntuje się przeciw Wielkiemu Kuglarzowi pod hasłem: odtąd my będziemy u siebie panami. Taki jest mniej więcej szkielec »Sygnałów«”⁶

– relacjonuje z październikowej premiery dziennikarz „5tej Rano”. Recenzenci w znacznej mierze są zawiedzeni tym, jak „Sygnały” wybrzmiewają

⁵ H. Romer., Poczucie tragiczności. Książki Ewy Szelburg-Zarembiny: Dziewczyna z Zimrodkiem, Chusta Weroniki, Ecce Homo, Sygnały, „Kurier Wileński”, 5.04.1933, nr 89, s. 2.

⁶ (fr.), „Sygnały”..., ibidem.